

## U NAS



## Talibowie nie mają żadnych skrupułów.

Komendant afgańskiej policji odpowiedzialny za śmierć kapitana Ambrozińskiego? ▶ strona 13

## Bydgoszcz w magicznej układance.

Wczoraj odbyła się premiera filmu pt. „Magiczne drzewo” ▶ strona 5

## KOMENTARZ

## Sposób na rewitalizację

## Odbudujmy Stary Kanał

Jarosław Jakubowski  
j.jakubowski@express.bydgoski.pl

Zachęcam do sięgnięcia po album „Nad Starym Bydgoskim Kanałem”, opracowany przez Wojciecha Banacha. Nie tylko dlatego, że to piękna książka, ale przede wszystkim dlatego, że zawiera podpowiedź dla obecnych władarzy, w jakim kierunku „rewitalizować” Stary Kanał. Żeby było to miejsce przyjazne, musi być przede wszystkim bezpieczne. Należy zatem zwiększyć liczbę latarni i patroli. Po drugie, trzeba ludziom zapewnić odpowiednie rozrywki. Poza restauracjami czy ogródkami piwnymi, warto pomyśleć o wypożyczalni łódek. Czy to nie przyjemnie wybrać się z dziewczyną na przejażdżkę wśród modrych fal? Rzecz trzecia, to w rozsądny sposób połączyć Stary Kanał z resztą miasta, bo przez zasypanie w 1971 roku odcinka między ul. Grotgiera a Wrocławską został



on niejako Bydgoszczy amputowany. Wiele dla zniszczenia kanału zrobili urzędnicy, a z kolei dla jego odrodzenia - wspaniali bydgoszczanie, tacy jak zmarły przedwcześnie Sebastian Malinowski. Bulwar spacerowy nad kanałem od kilku dni nosi imię tego wielkiego społecznika, który nie tylko stworzył Muzeum Kanału Bydgoskiego, ale również przywrócił go świadomości bydgoszczan. Dobrze, że miejscy urzędnicy naprawiają dzisiaj to, co trzydzieści parę lat temu zepsuli ich poprzednicy. Szkoda, że odbywa się to tak wolno i małymi krokami. Może warto zaryzykować i pokusić się o projekt pełnego odtworzenia Starego Kanału Bydgoskiego, dzięki czemu nasze miasto stanie się ewenementem na skalę europejską? Przy obecnych technologiach nie jest to niewykonalne. Tylko czy znajdzie się odważny wizjoner, żeby to zrealizować?

## KOMENTARZ

## Urzędnicze pensje, strona 4

## Daleko im do krowy

Hanna Walencykowska  
h.walencykowska@express.bydgoski.pl

Dżentelmeni o pieniądzach nie mówią. Ja także o nich nie lubię rozmawiać. Chyba że trzeba omówić wynagrodzenia tych, którzy pracują w jednostkach utrzymywanych przez podatników, czyli urzędach i podległych im instytucjach. Bycie urzędnikiem, nawet tym z wieloletnim stażem, nie jest intratnym zajęciem. Wynagrodzenie bowiem oscyluje wokół średniej krajowej. Mój dziadek mawiał, że przedwojenny urzędnik i kolejarz mógł za miesięczną pensję kupić sobie dwie krowy. Dziś nawet wojewoda miałby z tym trudności, bo - jeśli wierzyć internetowym cennikom - kro-



wa kosztuje ponad 7 tysięcy złotych. Próbowałam sprawdzić, ile zarabia się w podległych miastu spółkach i jednostkach budżetowych, które w 100 procentach należą do gminy. Niestety, ADM odmówiła podania średnich zarobków, a zarząd dróg miejskich nie odpowiedział na pytanie. Na szczęście miejskie wodociągi, bez wahania, udzieliły informacji: przeciętna płaca wynosi 3,3 tysiąca złotych. Zatem i im do krowy daleko. Jeszcze dalej, i to dla władarzy zaszczytem nie jest, do przedwojennych zarobków jest pracownikom niepedagogicznym w szkołach. Wysokość pensji pań sprzątarek, panów woźnych jest wręcz żenująca i pozostaje bez komentarza.

## Godzina pełna emocji

Organizacja pozalekcyjnych zajęć to szansa dla pedagogów na wykazanie się

Sławomir Bobbe  
s.bobbe@express.bydgoski.pl

**Od 1 września nauczyciele, poza zwykłymi obowiązkami, muszą dodatkowo poświęcić jedną godzinę w tygodniu na zajęcia z uczniami. Część protestuje, część myśli, jak najlepiej wykorzystać ten czas.**

**Jak Pana nauczyciele wywiązali się z obowiązku przedstawienia autorskich pomysłów na prowadzenie dodatkowych zajęć? - pytamy Jarosława Szczepaniaka, dyrektora ZSO nr 4 w Bydgoszczy.**

Nauczyciele mają czas do 18 września na przedstawienie swoich propozycji zajęć. Nie są tym zaskoczeni, najpierw w rozmowach kulturalnych, a potem już oficjalnie MEN zapowiadało wejście tej zmiany od 1 września. Niektórzy przyszli już do mnie z gotowymi planami na początek września.

**Z czego wynika opór nauczycielskiego środowiska. Internet kipi od emocji, nauczyciele twierdzą, że zmiany nie mają większego sensu...**

Opór nauczycieli nie wynika z tego, że nie chcą pracować. Dodatkowa godzina to zajęcia realizowane po całym bloku nauczania, dla wielu uczniów z różnych klas. Bywa więc, że nauczyciel będzie miał „okienka” i będzie musiał czekać na przeprowadzenie zajęć do czasu, aż ostatni z uczniów skończy swoje lekcje.

**Uczniowie narzekają na przeladowany program. Sądzi Pan, że po całym dniu nauki będą mieli jeszcze ochotę na zajęcia „po godzinach”?**

Nie będzie z tym kłopotu, mam już zgłoszenia na prowadzenie kół za-



**Wkrótce nauczyciele będą musieli naprawdę się postarać i zaproponować uczniom coś więcej niż tradycyjne lekcje, aby ci zechcieli przyjść na zajęcia**

interesowań, fakultetów. Uczniowie będą mieli ogromny wybór. W naszej szkole od dawna kwitnie pozalekcyjne życie w szkole, uczniowie mają okazję uczestniczyć w rozmaitych przedsięwzięciach. Jedna dodatkowa godzina nie zmieni ich podejścia.

**Nie boi się Pan konkurencji i sytuacji, w której nauczyciele niepopularnych przedmiotów zostaną bez uczniów? Wyobrażam sobie sytuację, w której nielubiany nauczyciel nielubianego przedmiotu siedzi sam, podczas gdy do innego ustawia się gromadka chętnych uczniów.**

Patrzę na ten problem optymistycznie. Będzie to okazja dla nauczycieli do wykazania się innowacyjnymi i ciekawymi pomysłami na prowadzenie zajęć, jeśli do tej pory - nie daj Boże - ich zajęcia takie nie były. Jestem przekonany, że każdy uczeń znajdzie coś ciekawego dla siebie. Już na wiosnę sondowaliśmy naszych uczniów odnośnie tego, czego oczekują po tych zajęciach. Nasze propozycje będą na nie odpowiedziały.

**Może Pan podać jakieś przykłady ciekawych „patentów”, jakie stosują Pana nauczyciele na tychże zajęciach?**

Dość oryginalne są propozycje katechety, który ma małe pole manewru na swoich lekcjach. Chce stworzyć szkolne koło Caritas. Mam też na biurku propozycję utworzenia koła biblijnego. W naszej szkole będą na takie zajęcia chętni, mamy nawet finalistów olimpiad teologicznych.

**Nie ma obawy, że nauczyciele będą chcieli pracować tylko ze zdolnymi uczniami, z którymi praca - jak sami twierdzą - to czysta przyjemność, pomijając tych z kłopotami? W końcu - jeśli mi za dodatkowe zajęcia dodatkowo nie płacą, to dlaczego mam się dodatkowo „męczyć” z takimi osobami...**

I tu jest właśnie pole do pracy dla dyrektora, aby umiejętnie rozłożyć ciężar takich zajęć pomiędzy zajęcia korekcyjne i rozwijające dodatkowe zdolności uczniów. Równowaga zostanie zachowana.

## Ekstrazajęcia dla kreatywnych

Nauczyciele zostaną po lekcjach w szkole, uczniowie pojedą do domów?

O dodatkowych zajęciach i kłopotach z nimi związanych rozmawiamy z **TADEUSZEM DĄBROWSKIM**, dyrektorem Wydziału Pedagogicznego Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty.

**Po co stworzono dodatkową godzinę zajęć?**

Jej celem jest prowadzenie działań opiekuńczo-wychowawczych, rozwijających zainteresowania uczniów.

**Część nauczycieli zapowiada, że będzie chciała „odbębnić” te dodatkowe godziny. Twierdzą, że zorganizują - na przykład - dyskoteki, które wykażą jako naukę tańca.**

Jeśli tak podchodzą do sprawy, to nie wiem, czy powinni pracować w tym zawodzie. Jednak każdy z nauczycieli to fachowiec, posiadający

określone kompetencje. Ta godzina to szansa dla niego na trafienie w zainteresowania uczniów. Wracając do tego konkretnego przykładu - jeśli trafi się osoba, która na tańcu się zna i na terenie szkoły zechce poprowadzić takie zajęcia, to dlaczego nie?

**Do naszej redakcji trafił e-mail z informacją, że pomysł wycieczki do Biskupina, który miał wypełnić te dodatkowe zajęcia, nie znalazł uznania w oczach dyrekcji. Dlaczego?**

Myszę, że ten wypadek jest trochę przejawaskrawiony. Taka wycieczka niesie za sobą oczywiście walory poznawcze, ale w tej propozycji chodzi o coś innego. Chodzi o to, żeby nauczyciel był systematycznie dostępny dla uczniów, a nie o „wypracowanie” ośmiu godzin za jednym razem.

**Nauczyciele ze szkół wiejskich uważają, że większość dojeżdżającej młodzieży, zamiast czekać na zajęcia, po prostu wsiądzie w gimbus i odjedzie, wiedząc, że innego transportu już nie będzie.**

Za właściwie zorganizowanie transportu odpowiada dyrektor szkoły, który działa w porozumieniu z organem prowadzącym, finansującym dojazd do szkół.

**Czy kuratorium będzie sprawdzało, w jaki sposób w poszczególnych placówkach wykorzystuje się te godziny?**

Jeśli dostaniemy w tej sprawie wytyczne z Ministerstwa Edukacji Narodowej, to oczywiście uwzględnimy ten element podczas naszych kontroli. (BOB)

**Redaktorowi  
Jerzemu Drozdowskiemu**

wyrazy serdecznego współczucia  
z powodu śmierci

**ŻONY**

składają

Prezes Zarządu Express Media

oraz Koleżanki i Koledzy z Expressu Bydgoskiego i Nowości Toruńskich

31512090808RA